



SEWERYN CZARNOCKI



ARCHIWUM WYPRAWY (4)

STARY na szlaku WITEZIA II

Latem 1959 roku kecz „Witeź II”, należący do szczecińskiego AZS-u, dowodzony przez kapitana Emila Żychiewicza, jako pierwszy polski jacht dopłynął do Reykjaviku. Od tego czasu Islandia – zwana też Perłą Polinezji Północy – stała się celem wypraw naszych żeglarzy, a pamiętne rejsy „Kismet”, „Opala”, „Freyi” czy „Eurosa” na trwałe weszły do historii polskiego żeglarstwa. My na „Starym” podążyliśmy śladami „Witezia”.

MACIEJ KRZEPTOWSKI

➔ W tym roku obchodzimy 65-lecie żeglarstwa na Pomorzu Zachodnim. W Komitecie Społecznym „Żeglarski Szczecin” powstała myśl, by przy okazji zorganizować wyprawę, która przypomniaby początki naszego oceanicznego żeglowania. Wybór padł na islandzki rejs „Witezia II”. Zgadaliśmy się, że załogę powinna stanowić przede wszystkim młodzież, naturalny i najważniejszy adresat tej lekcji historii.

Jak więc powinna wyglądać ta nasza rocznicowa wyprawa, co z niej powinni wynieść młodzi ludzie, którzy po raz pierwszy popłyną w prawdziwy morski rejs? Ale najpierw należało odpowiedzieć na najważniejsze pytanie. Co zrobić, by rejs się w ogóle odbył, jak zdobyć fundusze na wycarterowanie jachtu i dofinansowanie udziału uczniów i studentów? Jesienią 2008 r. Piotr Owczarski, Janusz Charkiewicz, Zenon Szostak,

Ania Kubik oraz piszący te słowa kapitan jachtu tworzą sztab wyprawy i od tej chwili sprawy zaczynają pędzić z niesamowitą szybkością. Honorowy patronat nad rejsiem obejmują prezydent Szczecina Piotr Krzystek, marszałek województwa Władysław Husejko, prezydent Świnoujścia Janusz Żmurkiewicz, Rotary Club Szczecin, a nawet honorowy konsul generalny Islandii Stanisław Laskowski!

PRZED REJSEM

Praca, praca, praca i wreszcie nadchodzi ciepły, słoneczny dzień 31 maja. Udekorowany flagami jacht „Stary” stoi przy Wałach Chrobrego. Pod salingiem niesiemy flagę Bractwa Wybrzeża, do którego obaj z Cezarym Pawłowskim – II oficerem, należymy. Wiceprezydent Elżbieta Masojć życzy załodze udanego rejsu, kapitan Wiktor

Czapp ze Szczecińskiego Klubu Kapitanów wręcza nam szarfę z prośbą, byśmy ją wraz z kwiatami złożyli na cmentarzu Fossgrogi w Reykjaviku na grobie marynarzy z polskiego parowca „Wigry”, który w roku 1942 zatonął podczas sztormu u wybrzeży Islandii. W tym momencie przeżywamy prawdziwe zaskoczenie, bo podchodzą do nas z podobną prośbą panie Eleonora i Ewa – córka i wnuczka Jana Chmieleckiego – motorzysty, który wówczas zginął. Wcześniej jeszcze gdyński Dalmor poprosił nas o zawinięcie do duńskiego portu Hanstholm i umieszczenie kwiatów na falochronie w miejscu, gdzie w 1975 r. zginęło 11 rybaków z trawlera „Brda”. To jeszcze nie koniec naszych powrotów do historii. Na „Starym” w jednej z koi spoczywa ważąca 40 kg tablica. Wykonana w brązie przez szczecińskiego plastyka Zdzisława Sobierajskiego przypomina rejs „Witezia II”